

Czy praca w gimnazjum może być satysfakcjonująca?

Naszym zdaniem: tak!

Małgorzata Dudzic, Małgorzata Kozak, Ewa Karkoska

Kiedy mówimy o tym, że pracujemy w gimnazjum, nasi rozmówcy wyrażają zazwyczaj głębokie współczucie. Gdy mówimy, że praca ta jest w naszym odczuciu satysfakcjonująca, przynosi nam zadowolenie i zawodowe spełnienie, spotykamy się z niedowierzaniem. Taka reakcja jest zrozumiała. Obraz gimnazjum, jaki stworzyły w świadomości społecznej media, to głównie przemoc, agresja, brak porozumienia w kontaktach nauczyciel – uczeń, zdemoralizowana młodzież, roszczeniowa postawa rodziców.

Czy tytuł artykułu świadczy o tym, że nasza szkoła to samotna wyspa na oceanie nie do końca udanej reformy, a nasza młodzież to anioły? Oczywiście, że nie. Nasza szkoła jest taka jak wiele innych gimnazjów. Uczniowie dojeżdżają z terenu całej gminy. Jak w lustrze odbijają się tu problemy i bolączki całego środowiska. Dlaczego lubimy pracę w naszym gimnazjum? Dlaczego nasi uczniowie dobrze się tu czują? Dyskutowaliśmy o tym długo i doszliśmy do wniosku, że od początku szliśmy własną drogą. Kierowaliśmy się zdrowym rozsądkiem i życiowym doświadczeniem, po prostu robiliśmy i nadal robimy swoje. Przekazujemy wiedzę. Wspieramy

rodziców w wychowaniu ich dzieci. Sprawujemy nad nimi opiekę. Gdy trzeba coś załatwić, a z powodu biurokratycznych zawiłości może trwać to nieskończenie długo, po prostu wsiadamy do samochodu, zabieramy ze sobą dziecko, rodzica i po kłopotcie. Niejeden problem udało się w ten sposób sprawnie rozwiązać, z korzyścią dla dziecka i dla szkoły. Nie liczymy się z kosztami, z tym że trzeba jechać prywatnym samochodem do Warszawy, Radomia, Kozienc, Warki czy odległego Rusinowa Koneckiego. Nie działałoby się tak, gdyby nie wsparcie, a z reguły czynny udział pani dyrektor, która daje przykład niestereotypowych i skutecznych działań.

Klimat życzliwości i zrozumienia panujący w szkole dodaje skrzydeł i mobilizuje zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Nasza młodzież to widzi i docenia. Jak większość nauczycieli w gimnazjach, tak i my borykamy się z problemami wychowawczymi. Jednak nie zdominowały one życia naszej szkoły i nie wpłynęły na jej atmosferę. Czy znaczy to, że mamy jakiś cudowny lek na całe zło? Z pewnością nie. Trudne sytuacje nigdy nie budziły w nas lęku czy paniki. Wspólnie sta-

raliśmy się rozpoznawać przyczyny, rozumieć problemy i je rozwiązywać. Szara rzeczywistość to codzienność ze wszystkimi jej kłopotami.

Dzielimy się swoimi problemami i pomagamy rozwiązywać je innym. Współpracujemy z wieloma placówkami oświatowymi z terenu całej Polski. Jest rzeczą ryzykowną otwarcie mówić o swoich sprawach. Bardzo szybko takiej szkole przypina się łatkę placówki, w której nie jest bezpiecznie. Takiej, która sobie nie radzi. Czas pokazał, że warto było wyjść z problemami na zewnątrz. Uświadomić sobie, że konsekwencja popłaca, a moralność pani Dulskiej nie jest wzorem do naśladowania. Warto poświęcać czas nawet na pozornie błahе problemy, gdyż z doświadczenia wiemy, że to od nich wszystko się zaczyna. Młodzież często nie potrafi kontrolować swoich emocji, szczególnie związanych z rodzącymi się w tym wieku uczuciami towarzyszącymi przyjaźni i miłości. Czasem głupia plotka, jeden nieopatrznie wysłany sms, urasta do rangi ogromnego problemu życiowego. Nie omijają nas, typowe dla wszystkich gimnazjów, takie kwestie, jak palenie czy wagary.

Jakie jest to nasze chynowskie gimnazjum? Spoglądając na nie z perspektywy sześciu lat, zastanawiamy się, czy pozostawiło ślad w sercach i umysłach pięciu roczników absolwentów? Jak pracuje się tu nauczycielom? Co myślą o nas rodzice? Nasuwa się wiele pytań, na które z pewnością nie uda się wyczerpująco odpowiedzieć.

Pierwszy rok szkolny 2001/2002. Nowy budynek gimnazjum, a w nim klasy, ławki, tablice. Nowe grono pedagogiczne i uczniowie z terenu całej gminy. Brakowało wszystkiego: pomocy dydaktycznych, sali sportowej, sprzętu sportowego, stołówki, biblioteki, a przede wszystkim kontaktów z szeroko pojętym środowiskiem. Trzeba było wiele trudu, żeby uruchomić szkołę od podstaw. Nie sposób wylizywać problemów, które spadły przede wszystkim na barki kierownictwa szkoły – od finansowych, organizacyjnych po budowlane, nie wspominając o dokumentacji. Co w takiej sytuacji robi rozsądny dyrektor? Zachowuje zimną krew, optymizm i mądrze dzielą się władzą, a raczej obowiązkami, z rodzicami, nauczycielami, a w niektórych sytuacjach i uczniami. Nawiązuje współpracę ze środowiskiem i to nie tylko gminnym.

Lata doświadczeń pozwoliły nam wypracować własne procedury postępowania w poszczególnych przypadkach. Nie chodzi tu oczywiście o dokumenty zwane „papierkowymi generałami”. Każdy uczeń jest inny, a jego problem jest dla niego najważniejszy. Doświadczenia zebrane podczas pobytu w szkole kilku roczników młodzieży pozwoliły nam poznać nasze środowisko. Wiedza ta ułatwia rozwiązywanie problemów młodych ludzi, ale rozległość gminy nie ułatwia współpracy z rodzicami. Problem związany z dowozem uczniów powoduje również to, że wielu

z nich nie ma możliwości uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych. Było to do przewidzenia. Ograniczony dostęp młodzieży do dóbr kultury i udziału w zajęciach rozwijających ich zainteresowania i uzdolnienia jest na wsi faktem. Faktem jest również to, że subwencja oświatowa nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania szkół. Nie oznacza to, że siedzimy z założonymi rękami. Staramy się zdobyć fundusze różnymi drogami. Wiemy o tym, że na rozwój regionalny i wyrównanie szans edukacyjnych młodzieży wiejskiej są pieniądze z Unii Europejskiej. Są w szkole nauczyciele-zapaleńcy, którzy przy wsparciu dyrekcji podejmują próby ich zdobycia. Nawiązaliśmy kontakty ze szkołami w innych krajach. Gościliśmy już Czechów, Norwegów, Holendrów, Szkotów oraz uczniów i nauczycieli z obwołu kaliningradzkiego. My zaś odwiedziliśmy zaprzyjaźnioną szkołę w Oziersku. Nawiązaliśmy kontakty ze szkołą na Ukrainie i w Kazachstanie. W maju wybieramy się do Kijowa. Nasze gimnazjum uczestniczy w kilku projektach unijnych: „Socrates Comenius”, „Sukces ucznia – promocją szkoły”, „Tolerancja, różnorodność, szkoła”, „Masz cytrynę – zrób lemoniadę”. Należymy do międzynarodowej rodziny Szkół Reymontowskich. Dużym sukcesem było zdobycie przez naszych uczniów drugiego miejsca w międzynarodowym konkursie „Mówimy Reymontem”, który odbywał się w Lipcach Reymontowskich.

Naszym, może trochę nieskromnym, zdaniem mamy na swoim koncie wiele sukcesów, ale to nie zdobywanie laurów jest najważniejsze. Ważne są chęci, praca i zaangażowanie. Oczywiście, cieszymy się wszyscy, gdy trud uczniów i nauczycieli zostanie nagrodzony. W tym miejscu trochę się pochwalimy, między innymi I miejscem w Ogólnopolskim Konkursie „Młodych mistrzów techniki”, I miejscem w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Uczniowskich, III miejscem w Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Patriotycznej – Ludowej. Nasz uczeń jest finalistą konkursu chemicznego. Paradoksalnie, brak hali sportowej do ubiegłego roku szkolnego nie przeszkodził w zdobywaniu nagród w konkursach sportowych, w takich dyscyplinach, jak karate, piłka nożna i biegi przełajowe.

Gimnazjum czynnie uczestniczy w życiu środowiska lokalnego. Pomysł gminnego festynu, zrodzony w pokoju nauczycielskim, zaowocował powstaniem imprezy będącej świętem wszystkich mieszkańców. Stała się ona okazją do promocji nie tylko naszej szkoły, lecz także całej gminy. W organizację włączyliśmy Urząd Gminy. Mamy za sobą już cztery edycje festynu „Dzień Chynowa” i przymierzamy się do piątej. Jest to największa tego typu impreza w naszej gminie, która, dzięki swej powtarzalności, już na trwałe wpisała się w chynowski krajobraz. Wśród organizatorów są rodzice, nauczyciele, uczniowie i pracownicy szkoły wraz z całym rodzinami. Okazało się, że możemy liczyć na wsparcie i hojność lokalnych sponsorów. Zdobytymi funduszami dysponują rodzice w porozumieniu z dyrekcją szkoły. Dzięki nim, między innymi, założyliśmy monitoring.

Udało nam się zaszczepić w naszej młodzieży chęć działania na rzecz innych. Tradycją stał się udział uczniów w akcjach charytatywnych na rzecz najbardziej potrzebujących mieszkańców naszej gminy. Współpracujemy z domami dziecka i Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Nasi uczniowie świetnie czują się również na scenie, a niektóre inscenizacje w ich wykonaniu zdobyły uznanie szerokiej publiczności. Dzięki redagowaniu gazety gminnej „Puls

Chynowa” młodzież ma możliwość sprawdzenia się w roli dziennikarzy. Dni Europejskie, Dzień Patrona Szkoły – to kolejne seryjne przedsięwzięcia, w które angażuje się całe środowisko szkolne.

Przedstawiony obraz naszego gimnazjum z pewnością nie odbiega od obrazu przeciętnej polskiej szkoły. Można powiedzieć, że jest to właśnie ta szara rzeczywistość, w której sukcesy przeplatają się z trudnościami.

W naszym gimnazjum spotyka się młodzież z całej gminy i otrzymuje ostateczny „szlif” przed „pójściem w świat”, czyli podjęciem dalszej nauki w szkołach ponadgimnazjalnych. W naszym przypadku owo „pójście

w świat” jest dosłowne, gdyż na terenie gminy nie ma żadnej dziennej szkoły średniej. Z małych, bardzo przyjaznych dzieciom szkół podstawowych, młodzież przychodzi do nas, do największej placówki oświatowej w gminie. W momencie przyścia do pierwszej klasy gimnazjum „dziecko”, czyli szóstoklasista, staje się „młodzieżą”. Stworzona została, tym samym, wśród nastolatków wyraźna cezura wiekowa i rozwojowa. Trzy lata to dużo i mało w życiu młodego człowieka, który w tym właśnie okresie jest na etapie poszukiwania własnej tożsamości, pierwszej miłości, przyjaźni i podejmowania życiowych decyzji. Pobyt w gimnazjum to dla naszej młodzieży okazja do zwiększenia własnych szans edukacyjnych, możliwość uczestnicze-

nia w życiu społecznym i kulturalnym. W naszej ocenie, młodzi ludzie w pełni wykorzystują tę szansę. Od samych uczniów wiemy, że przejście do gimnazjum nobilituje ich w oczach środowiska, jest powodem do dumy. Cieszy nas przede wszystkim to, że nasi absolwenci odnajdują się w szkołach średnich. Ci, którzy nas odwiedzają lub których spotykamy przypadkiem, miło wspominają pobyt w naszym gimnazjum. Może niektórzy z nich wrócą do naszej gminy i z nią zwiążą swoje dorosłe życie? Warto w nich inwestować. My już to robimy. ■

**Autorki są nauczycielkami
Publicznym Gimnazjum
Chynów**

23 maja br. wchodzi w życie znowelizowana ława o systemie oświaty

Wicepremier, Minister Edukacji Narodowej Roman Giertych poinformował 9 maja 2007 roku o opublikowaniu znowelizowanej ławy o systemie oświaty oraz wejściu jej w życie 14 dni od dnia publikacji w Dzienniku Ław. Szef resortu edukacji zaapelował do dyrektorów szkół, nauczycieli i rodziców o sprawne wprowadzenie w szkołach podstawowych i gimnazjach obowiązku noszenia jednolitych strojów uczniowskich.

Na konferencji prasowej Roman Giertych wyjaśnił, że z chwilą wejścia w życie znowelizowanej ustawy w polskiej oświacie dokonają się istotne zmiany. „Funkcjonariuszami publicznymi staną się wszyscy nauczyciele. Jest to bardzo ważne w kontekście ochrony nauczyciela przed agresją” – stwierdził szef resortu edukacji. Nowa ustawa wprowadza też obowiązek powoływania rad rodziców, a także wprowadzenia od 1 września 2007 roku obowiązku noszenia jednolitych strojów przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. W związku z tym Wicepremier Roman Giertych zaapelował za pośrednictwem mediów do dyrektorów szkół, odpowiedzialnych za to nauczycieli i rodziców, aby już dzisiaj przygotowywali się do wprowadzenia tego obowiązku.

Minister poinformował również, iż resort edukacji przygotowuje się do wydania rozporządzenia w sprawie monitoring, który jest jednym z elementów programu „Zero tolerancji dla przemocy w szkole”. „Dzisiejszy dzień otwiera możliwość dalszych zmian ustawowych w ramach wdrażania programu »Zero tolerancji dla przemocy w szkole«” – powiedział Wicepremier i poinformował, że jeszcze w tym miesiącu do uzgodnień międzyresortowych trafi propozycja kolejnej nowelizacji Ustawy o systemie oświaty i innych ustaw związanych z poprawą stanu bezpieczeństwa w szkołach. Minister Giertych wyraził przekonanie, że propozycje te zostaną przyjęte przez Radę Ministrów jeszcze przed wakacjami. (...)